Nr. 45. Kraków, Niedziela 27 Stycznia 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	10 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA, ulica Kar. Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salamonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Kartińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 61.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Stołypin prowadzi rokowania z Polakami. — Rezultat wyborów w zaborze pruskim. — Konferencye deputatów krakowskich w Wiedniu. — Wybory do parlamentu odbędą się z początkiem maja. Wielka kradzież w kościele na Bielanach.

Wybory w Niemczech.

(Tel. „N. Reformy" z 27 stycznia).

Rezultat wyborów w Zaborze pruskim.

Berlin. W W. Ks. Poznańskiem dotychczas znane są następujące wyniki: W okręgu odolanowsko-ostrowsko-ostrzeszowsko-kępińskim wybrany **ks. Ferdynand Radziwiłł** z Antonina. W okręgu szamotylsko-miedzychodzko-kobierzyńsko-obornickim wybrany **hr. Mielżyński** z Chomienic. W okręgu sremsko-środzkim wybrany **dr Leopold Chłapowski** z Bonikowa. W okręgu kościańsko-śmigelsko-grostisko-nowotomyskim wybrany **dr Skarzyński** ze Spławia. W okręgu czubińsko-żmińsko-wyżyskim **Leon Czarliński** z Torunia. W okręgu krotoszyńsko-koźmińskim **Mieczkowski** z Poznania. W okręgu Poznań-miasto i wschodnio-zachodnio-poznańskim wybrany **Bernard Chrzanowski** z Poznania. W okręgu wrzesińsko-pleszewsko-jarosińskim **Leon Czarliński** z Poznania. W okręgu inowrocławsko-strzelińsko-mogileńskim wybrany **dr Zygmunt Dziembowski** z Poznania. W okręgu rawicko-gostyńskim wybrany **ks. Antoni Stychel** z Poznania.

W Prusiech Zachodnich: W okręgu chełmińsko-wągrewsko-toruńskim wybrany kandydat narodowo-liberalny Ortel przeciwko ks. Feliksowi Boltowi ze Srebrnik. W okręgu świedzkim odbędzie się wybór ściślejszy między kandydatem Polakiem Jaworskim Julianem a kandydatem partyi państw. Holzem. W okręgu chojnicko-tucholskim wybrany **Wiktor Kulerski** z Grudziądza. W okręgu kortusko-pusko-wejcherowskim wybrany kandydat polski **Janta-Połczyński**. W okręgu edłuchowsko-złotowskim wybór ściślejszy między konserwatywnym Wilkensem a Polakiem Wiktorem Romanem Komierowskim. W okręgu grudziądzko-brodnickim przyjdzie do ściślejszego wyboru między Polakiem adw. drem Łaszewskim z Grudziądza a narodowym liberałem Siegem.

Na Gornym Śląsku: W okręgu katowicko-zabrzewskim wybrany **Wojciech Korfanty** z Katowic. — W okręgu gliwicko-tuszewsko-lublinieckim odbędzie się wybór ściślejszy między kandydatem centrum Chrząszczem a Polakiem Jankowskim. — W okręgu opolskim wybrany Polak **ks. Brandys.** W okręgu pszczyńsko-rybnickim wybrany Polak ks. proboszcz **Skowroński** z Ligoty. — W okręgu bytomsko-tarnogorskim wybrany red. **Adam Napieralski** z Bytomia. — W okręgu kozielsko-strzeleckim wybór ściślejszy między red. Józefem Siemianowskim z Gliwien a kandydatem centrum, ks. Glovackym.

Ogólny rezultat wyborów.

Berlin. (B. Wolffa). Do godziny 5 po południu w sobotę znanych było **384** wyników wyborów, w tem 237 wyborów definitywnych, w 150 okręgach odbędą się wybory ściślejsze. Wybrano konserwatywnych 41, z partyi państwowej 11, **Polaków 18**, centrowców 89, narodowych liberałów 20, z wolnomyślnej partyi ludowej 6, ze związku rolników 2, z wolnomyślnego zjednoczenia 1, z ekonomicznego zjednoczenia 4, z niemieckiej partyi ludowej 2, socyalistów 29, z partyi mieszczańskiej 1, Duńczyka 1, dzikiego liberała 1, Alzatczyków i bezpartyjnych 8, z niemieckiej partyi reform 3. Dotąd więc stracili socyaliści 20, a zdobyli 1 mandat, — wolnomyślne stronnictwo ludowe straciło 1, zyskało 3, — partya państwowa straciła 2, zyskała 1, — konserwatywni stracili 1, zyskali 7, — narodowo liberalni stracili 6, zyskali 10, — centrum straciło 2, zyskało 4, — zjednoczenie ekonomiczne straciło 4, zyskało 1, — bezpartyjni stracili 1, zyskali 2, — Welfowie stracili 2, — związek rolniczy zyskał 2, — partya mieszczańska zyskała 1, — niemiecka partya ludowa zyskała 1, — dzicy liberali zyskali 1.

(Celem umożliwienia czytelnikom oryentowania się w tych rezultatach wyborów, podajemy tu stan stronnictw w poprzednim parlamencie. Otóż konserwatystów było tam 52, wolnomyśl. konserwatystów 22, antysemitów 21, centrum 104, narodowo-liberalnych 51, radykalno-liberalnych 36, socyalistów 79, Polaków 16, innych frakcyj i grup 16. Prz. red.).

Wybory ściślejsze.

Berlin. Do wyborów ściślejszych przychodzi 29 konserwatystów, 19 z partyi państwowej, 5 Polaków, 31 centrowców, 58 narodowo-liberałów, 26 z wolnomyślnej partyi ludowej, 12 z wolnomyślnego zjednoczenia, 84 socyalistów, 2 z partyi mieszczańskiej, 5 dzikich liberałów, 4 Welfów, 3 dzikich, 6 ze związku rolników, 12 z ekonomicznego zjednoczenia, 2 z niemieckiej partyi reform, 1 ze związku chłopskiego, 11 z niemieckiej partyi ludowej.

Z wybitnych posłów wybrani zostali ponownie między innymi przywódca centrum Spahn, Krecher, Schedler i ks. Ahrenberg, ze socyalistów Molkenbur i Auer, z partyi wolnomyślnej Schreder, z narodowo-liberalnej Basserman i znany pastor Stoecke.

Przyczyny klęski socyalistów.

Berlin. Dzienniki liberalne, które wyśpiewują „unisono" peany tryumfalne na cześć narodowego uświadomienia rzesz wyborców niemieckich, jakie wyraziło się w klęsce socyalistów, przypisują ją antinarodowemu usposobieniu socyalistów i ich gwałtownemu sposobowi agitacyi, który odstraszył wielu wyborców.

Najwięcej cieszą się dzienniki liberalne z klęski socyalistów w Saksonii, skąd w poprzednich wyborach na 23 mandatów otrzymali oni 21, a obecnie zaledwie ośm. Między innemi socyaliści stracili Lipsk, Drezno i inne miasta.

W Bremie socyalista przyszedł do ściślejszego wyboru z liberałem.

W Lubece socyalista przepadł.

W Weimarze socyalista również przychodzi do ściślejszego wyboru z liberałem.

W Księstwie Reiss przepadł socyalista.

Wszędzie tam w poprzednich wyborach kandydaci socyalistyczni przeszli.

Dzienniki liberalne cieszą się również, że tak wybitny i powszechnie szanowany przywódca socyalistów, jak Vollmar, przechodzi do wyboru ściślejszego w I dzielnicy Monachium, skąd posłował bez przerwy od lat szesnastu.

W prasie socyalistycznej panuje dotąd milczenie. „Vorwaerts" pisał wczoraj bardzo mało o klęsce socyalistów. Przywódcy partyi przypisują jej klęskę potężnemu wzrostowi ruchu szowinistycznego w społeczeństwie niemieckiem.

Głosy prasy niemieckiej.

Berlin. „Nd. d. Allg. Ztg" pisze: Sąd ludu, którym groził „Vorwärts", wypadł na niekorzyść socyalistów. Niemcy dowiedli, że nie zniosą obrazy narodowego charakteru i narażenia przyszłości państwa. Twierdzenie, że wzrostu socyalnych demokratów nic nie zdoła powstrzymać, okazało się niesłuszne.

Wrażenie w parlamencie wiedeńskim.

Wiedeń. W parlamencie panuje ogromne zainteresowanie wyborami w Niemczech. Posłowie socyalistyczni oświadczają, że wprawdzie byli przygotowani (?) na klęskę socyalistów niemieckich, ale nie przypuszczali, aby ta klęska była tak wielką. Zdaniem posłów, dwie są główne przyczyny klęski: przedewszystkiem błędy w agitacyi, a powtóre i ta okoliczność, że przy poprzednich wyborach socyaliści otrzymali mnóstwo głosów ze sfer niezadowolonych z osobistych rządów cesarza Wilhelma, które te głosy teraz poszły na korzyść liberałów.

Gratulacye Koła polskiego.

Wiedeń. Prezes Koła polskiego Abrahamowicz wystosował do posła Napieralskiego w imieniu Koła polskiego depeszę gratulacyjną z okazyi pomyślnego wyniku wyborów.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy" z 27 stycznia.)

Koleje lokalne.

Wiedeń. W Izbie posłów w dalszym ciągu dyskusyi nad przedłożeniem o kredytach na sanacyę kolei lokal. przemawiał pos. Breiter wyrażając przedewszystkiem ministrowi uznanie za wypełnienie kilku życzeń na polu kolei lokalnych. Żalił się, że kolej Tarnopol—Zbaraż na której pos. Niementowski zarobił przeszło 300.000 K, nie odpowiada pod żadnym względem oczekiwaniom. Domaga się przebudowy dworca Lwów—Podzamcze i prosi ministra kolei, aby przy ustaleniu trasy dla kolei Lwów—Stojanów uwzględnił większe miasteczka położone w tej okolicy, oraz prosi ministra o popieranie ruchu obcych w Galicyi przez budowę kolei turystycznych, zwłaszcza zaś kolei z Zakopanego do Morskiego Oka. Pos. Breiter wniósł rezolucyę domagającą się przebudowy dworca Lwów—Podzamcze i usunięcia rampy kolejowej w ul. Żółkiewskiej we Lwowie.

Przedłożenie wraz z rezolucyami przyjęto.

Poseł Stwiertnia referował projekt ustawy o kredycie na wypracowanie projektu kolei Jasło-Konieczna, wyrażając nadzieję, że rząd wszystko uczyni dla przyspieszenia technicznych prac przedwstępnych, aby w najbliższym czasie mogła być przedłożoną ustawa o przystąpieniu do budowy tej kolei. W końcu oświadczył się referent za przedłużeniem tej linii do Dębicy.

Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Z kolei rozpoczęto dyskusyę nad kredytami dla kilku kolei lokalnych, w tem także galicyjskich.

Poseł Kolischer wyraża życzenie, aby obecnemu ministrowi kolei daną była sposobność i siła naprawienia długoletnich grzechów swego poprzednika i usunięcia dezorganizacyi, iżby system kolei państwowych okazał się tak jak w Prusiech korzystnym dla ludności.

Kolej północna.

Wiedeń. Znaczną część swej mowy poświęcił poseł Kolischer wyczerpującemu omówieniu rażących niedomagań kolei północnej, na co odpowiedział minister kolei dr Derschatta, omawiając ostatnie przeszkody w ruchu na kolei północnej. Wskazuje na nadzwyczajne wzmożenie się w ruchu i na anormalne stosunki atmosferyczne, na śniegi i mrozy i na liczne wypadki zasłabnięcia prowadzących lokomotywy, na brak wagonów, lokomotyw i węgla, którego zapas 1 listopada 1906 r. wynosił 23.400 ton, od 1 grudnia zaś zapas ten zaczął ciągle maleć aż do 9700 ton. Przyczyną tego jest, zdaje się, to, że dostawcy węgla, zamiast dostarczyć węgla kolei północnej, sprzedawali go po wyższej cenie innym odbiorcom.

W odpowiedzi na wywody pos. Kolischera oświadcza dalej minister, że sprawa upaństwowienia zarówno kolei Lwów—Bełzec jak kolei Trzebinia—Skawce jest przedmiotem dokładnej rozwagi i minister sądzi, że będzie mógł nowej Izbie dotyczącą ustawę przedłożyć.

Izba przyjęła przedłożenia we wszystkich czytaniach z kolei.

Zakończenie dyskusyi.

Pos. Schönerer w dłuższej mowie uzasadniał wniosek nagły, domagający się zniesienia 30 rozporządzeń wydanych za poprzednich rządów na podstawie § 14. Mowę zakończył okrzykiem: „Heil dem deutschen Kaiser!"

Nagłość wniosku odrzucono.

Po dłuższej dyskusyi przyjęła Izba ustawę o odszkodowania za wypadki automobilowe.

Koniec posiedzenia o godz. 10¹/₄ wieczór. Następne w poniedziałek o godz. 11 rano.

Koło polskie.

Wiedeń. Komisya parlamentarna Koła polskiego odbyła wczoraj o godz. 12 w południe posiedzenie, w którem wziął także udział poseł Michejda, gdyż chodziło także o specyalnie śląskie sprawy. Koło polskie odbędzie w poniedziałek o godz. 10 przed południem ostatnie uroczyste posiedzenie, na którem prezes Abrahamowicz wygłosi mowę, w której da obraz ostatniego okresu ustawodawczego.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Nasz korespondent warszawski (N.) pisze nam pod d. 25 b. m.:

Dzienniki tutejsze ogłaszają okólnik ministra sprawiedliwości, dotyczący przestępstw politycznych. Okólnik ten, rozesłany został do prezesów sądów okręgowych i izb sądowych, w którym minister zaleca, aby instytucye sądowe przedsięwzięły wszelkie kroki, celem niedopuszczenia do uchylania się przestępców politycznych od odpowiedzialności sądowej. — Obecnie wiele osób unika sądu, wyjeżdżając za granicę. Zalecając baczność w tym względzie, minister sprawiedliwości proponuje przedsiębranie wszelkich środków ostrożności, do uwięzienia włącznie.

Dziś zaszło kilka wypadków bandytyzmu wśród strzałów, od których w ulicy Marszałkowskiej zranioną została właścicielka sklepu, pani Rederowa.

Po południu do przechodzącego szosą Wolską naprzeciwko cmentarza prawosławnego, żandarma Czajkowskiego, podeszło kilku młodzieńców, z których jeden dał doń kilka strzałów z browninga. Żandarm padł trupem na miejscu. Sprawcy strzałów zbiegli bez śladu. — Niedługo po tem zabójstwie na szosę Wolską i okoliczne drogi fortowe rozesłano patrole konne i piechotę, lecz wszelkie poszukiwania do późnego wieczora pozostały bez wyniku.

Sąd wojenny rozpatrywał dziś sprawę niejakiego Michała Nagla, oskarżonego o propagandę rewolucyjną w wojsku. Nagel został uniewinniony. Inny komplet sądu rozpatrywał sprawę 14 włościan i jednego żyda oskarżonych o napad na strażnika ziemskiego Daniluka w Klementowicach, który przybył tam dokonać rewizyi u jednego z oskarżonych. Daniluka i jego towarzyszy bito widłami po głowie. Strzelano także i jednego ciężko raniono. Sąd skazał Wawrzyńca Sadurskiego i Wład. Witeckiego z zastosowaniem okoliczności łagodzących, na 15 lat ciężkich robót, Józefa i Stefana Torkowskich Klemensa i Michała Lisów oraz Wojc. Grzywacza, za opór władzy na 2 i pół roku rot aresztanckich; za to samo Pawła Piądłę, jako nieletniego, na rok rot aresztanckich.

O wczorajszym napadzie na pocztę pod Jędrzejowem donoszą dzienniki warszawskie: Na pocztę pieniężną, wyprawioną z Oksy do Jędrzejowa (w gub. kieleckiej) na 28 wiorście od Oksy w lesie, tak zwanym „Syberya", napadło 6 ludzi, uzbrojonych w brauningi i z za drzew zaczęli strzelać do 2 żołnierzy, konwojujących pocztę. Jeden z żołnierzy Kuźnieczyk został zabity, pocztylion zaś Kłamczyński raniony w obie nogi; jednego konia postrzelono. Pozostały drugi żołnierz Jakowlew zaczął odpowiadać również strzałami, wystrzeliwszy 5 razy, lecz wobec tego, że konie wystraszone strzałami poniosły, nie wiadomo, czy od danych przez żołnierza strzałów, który z napastników został poszwankowany. Konie poniósłszy, ocaliły pocztę z poważną sumą 5050 rb. 45 kop., kule podziurawiły tylko marki pocztowe. Policya wraz z wojskiem puściła się niezwłocznie w pościg za sprawcami napadu, ale dotychczas nie wiadomo z jakim skutkiem.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 27 stycznia).

Rokowania Stołypina z Polakami.

Petersburg. Stołypin rozpoczął rokowania z politykami polskimi w celu zapewnienia sobie poparcia ze strony polskiej reprezentacyi w Dumie. Stołypin obiecał stworzyć w Królestwie Polskiem pewien rodzaj Sejmu, ale sprawę nadania Królestwu szerokiej autonomii uznał za nienadającą się do dyskusyi.

Prawybory.

Łódź. Prawybory robotnicze w 30 fabrykach przyniosło zwycięstwo narodowcom, bo robotnicy, należący do P. P. S., usunęli się od udziału w wyborach. Ze 160 przedsiębiorstw fabryczno-przemysłowych, mających prawo wybierania wyborców, wykreślono te, które ogłosiły lokaut.

Moskwa. Przeprowadzone w kraju zakaspijskim i w Azyi centralnej prawybory dały rezultat dla rządu fatalny. Wybrano 35 proc. wyborców konstytucyjno-demokratycznych, 40 proc. socyalistycznych, a 15 proc. radykalnych. Z listy rządowej nie przeszedł nikt.

Napad zbrojny.

Łódź. Wczoraj o godzinie 4 po południu w Radogoszczy około 20 uzbrojonych młodych ludzi napadło na strażnika ziemskiego Hygiera, idącego pod eskortą dwóch żołnierzy. Zasypany kulami brauningowemi, Hygier padł trupem, jeden żołnierz odniósł śmiertelne rany, drugi lżejsze. Sprawcy strzałów rozpierzchli się, niebawem nadbiegł zaalarmowany patrol i dał ognia wzdłuż ulic Radagoszcza. Salwy zabiły dwóch na razie nieznanych z nazwiska mężczyzn, oraz zraniły śmiertelnie niejakiego Szplingera, przechodnia.

Bunt po głodówce.

Pułtusk. Więźniowie miejscowi po dwudniowej głodówce, niezadowoleni z surowości nowego na-

---

J. MITROPOLSKI.

Wspomnienia mandżurskie.

(Przekład z rosyjskiego).

(Dokończenie.)

Policzek.

Adjutant, milcząc, popatrzył na mówiącego.

— O to ci chodzi? Ja mam przepraszać? No, daruj, — nie jesteś chyba oficerem. Uważam się za winnego tylko pod tym względem, żem go uderzył, zamiast posłać do aresztu. Wyprowadził mnie z cierpliwości, przeto jedynie przez szacunek dla ciebie podam mu rękę, ale przedtem niech on mnie pierwszy przeprosi.

Naczelnik komendy myśliwskiej westchnął.

— Nie porozumiemy się, mam jednak nadzieję, że zostanie to między nami. Przedstawienie Małyszewa do orderu Jerzego poszło?

— Bądź pewien, że mu świństwa nie zrobię.

Naczelnik odjechał.

Dotarłszy do swej wioski, poszedł prosto do lepianki i kazał wezwać Małyszewa.

— Misya moja nie udała się — rzekł do wchodzącego — nie wiem, co robić...

— Byłem pewny, że nic z tego nie będzie — dziwnie spokojnym tonem odpowiedział Małyszew.

Naczelnik spojrzał na niego i zobaczył twarz postarzałą przez jednę noc z rozpływającym się sińcem pod lewem okiem. Uczuł, jakby ukłucie w sercu.

„Gdyby go zabito — pomyślał — gdyby mu pocisk zmiażdżył głowę, pożałowałbym go, ale trup jego nie wywarłby na mnie takiego wrażenia, jak ten siniak".

— Zestarzałeś się pan — rzekł.

Małyszew uśmiechnął się.

— Całą noc nie spałem, nie mogłem zasnąć na nowem stanowisku zelżonego. Później może przyzwyczaję się.

— Dość tego! Zjemy obiad, czy co?

— Wszystko mi jedno — odpowiedział obojętnie Małyszew.

Żołnierz usługujący przyniósł polewkę z wieprzowiny chińskiej i kawałki zmarzniętego i źle wypieczonego chleba z piekarni intendantury wojskowej.

Siedli do obiadu.

— A jednak co panu odpowiedział? — zapytał Małyszew, przestając jeść.

Naczelnik machnął ręką.

— Nie pytaj pan, na co to panu? Honor niby... tradycya, a głównej rzeczy brak. Według niego, gdy człowiek wdział mundur, to już zaprzedał się, i rób z nim, co chcesz. Brednie! Przestań pan myśleć o tem, ja nie uważam cię za zelżonego. Pies cię ugryzł... Po wojnie wyzwiesz go pan na pojedynek, i koniec. A przedstawienie pana do orderu poszło.

— Pociesza mnie pan, Bazyli Piotrowiczu — rzekł Małyszew — ale ja jestem spokojny.

— Doskonale. W życiu wogóle, a w wojsku w szczególności potrzeba nieco filozofii. Bywało, krzyczy na mnie generał lub dowódca pułku, a ja stoję sobie i myślę: wrzeszcz, wrzeszcz, bratku... przecież kiedyś skończysz! I ani słowa. Pokrzyczą, machną ręką i pójdą sobie; nie lubią spokoju i apatyi. I pan też pluń na wszystko, a główna rzecz: wyśpij się. W nocy, jeżeli chcesz, dam ci robotę.

— Jaką? — żywo zapytał Małyszew, lecz natychmiast wpadł w dawną obojętność.

— Weź pan trzech lub czterech ludzi i postaraj się zdobyć żywcem Japończyka. Generał nasz bardzo prosi o to. „Miesiąc stoimy tu — powiada — a jeszczem żywego Japończyka na oczy nie widział". Opowiadał mi o tem ze śmiechem szef sztabu.

— Więc dla przyjemności jego ekscelencyi?

— Właśnie, właśnie. Ha, ha!... Dla poznania się z nimi — rzekł naczelnik, nie zauważywszy w słowach Małyszewa złośliwej ironii.

— Dobrze, pójdę — rzekł Małyszew.

Pożegnał gospodarza i znowu, jak wczoraj, siadł przed swoją lepianką, choć było widno i Japończycy rzadkim ogniem ostrzeliwali wioskę. Dwie kule upadły w pobliżu, lecz Małyszew ani drgnął.

— Do nieba ci się zachciało? Ukryj się! — wołali przechodzący rowami żołnierze.

Małyszew siedział, jak przedtem.

„Dostałem policzek — myślał — i nie mam prawa skarżyć się, bo jeszcze sam za to odpokutuję. Prosić ani żądać satysfakcyi nie mogę, bo mi jej nikt nie da. A teraz dla fantazyi pana generała mam, wraz z trzema ludźmi, narażać życie, żeby schwytać Japończyka. Japończycy darmo się nie oddają, nie tacy oni. I sam mój naczelnik, najlepszy człowiek, nie widzi w tem nic szczególnego.

„Gdy się w człowieku dusza cała rozboli, to już o niczem nie pamięta" — przypomniało mu się wczorajsze zdanie. — Tamten przecież uciekł dwa dni temu.

„Głupstwo, ja, naturalnie, nie ucieknę — rozplątywał dalej kłębek swych myśli. — Ale co czynić? Zastrzelić się? Na wojnie to śmieszne, niech raczej mnie zabiją. To najprostsze rozwiązanie kwestyi".

Wszedł do lepianki, gdzie feldwebel zebrał już trzech ludzi na niebezpieczną nocną wyprawę.

. . . .

Nocą czterech ludzi przeszło przez wał, otaczający rów i utonęło w szarym mroku. Była cisza, jak dnia poprzedniego i tak jak wtedy kołysały się w powietrzu japońskie ognie sygnałowe, a po stronie rosyjskiej wyły psy.

Małyszew szedł naprzód i nie opuszczała go myśl o zbiegłym żołnierzu. Odpędzał ją od siebie, lecz ona nie opuszczała go i pomimo woli porównywał siebie z nieznanym mu zbiegiem.

„Oto szedł on, tak samo jak i ja. Przed nim był taki sam zagadkowy mrok, lecz on szedł w dal tajemniczą. I ja idę w dal, ale nieskończenie dalej od niego..."

Małyszew postanowił, że musi być zabity właśnie dziś. Pozostawi swych ludzi za sobą, a sam podejdzie ku posterunkom japońskim. — Jeden wystrzał szyldwacha — i wszystko skończone.

Szedł bez wszelkiej ostrożności, wyprostowany na całą długość, stawiając pewne kroki. — Żołnierze już kilka razy szeptali, aby szedł ostrożniej.

Doszli do niewielkiego jaru. Żołnierze obejrzeli miejsce naokoło, lecz Japończyków tu nie było. Małyszew więc zostawił swą eskortę w jarze.

— Sam pójdę obejrzeć miejscowość — szepnął.

Żołnierze chętnie zostali, bo nie tak przykro było leżeć i przysłuchiwać się nocnym szmerom, jak iść w mroku, narażając się co chwila na niebezpieczeństwo.

Małyszew podpełznął kilka kroków od jaru i znów wyprostował się. Ognie, czerwony i zielony, błysnęły mu prosto w oczy. W głowie miał już nie myśli, lecz ich strzępy. Tajemniczy zbieg zajmował wśród nich pierwsze miejsce.

— Męczył się pewnie, bał się, że go zastrzelą, a ja oto nie boję się, idę... A jeśli nie będę zabity, lecz oddam się do niewoli, jak zbieg, jak „on", który pozostawił kartkę, że już nie jest więcej sługą. Co za głupstwo! Idę z całą świadomością i szukam śmierci.

Potknął się o jakiś sęk i niespodzianie zrobił krok na bok. W tej chwili ostry krzyk w niezrozumiałym języku ozwał się w mroku i rozległ się tętent biegnących nóg.

— Japończycy! — mignęła myśl Małyszewowi.

Na sekundę zatrzymał się, przeżegnał się nerwowym ruchem i ruszył w stronę, skąd dochodził krzyk.

Z mroku wytrysnęły dwie błyskawice i huknęły strzały.

Ale Małyszew już nie słyszał ich: zabity był na miejscu.

Na huk strzałów forpocztowych odpowiedziały strzały pikiet i żołnierze z jaru zmuszeni byli wrócić bez Małyszewa. Nazajutrz adjutant otrzymał w celu przedstawienia dowódcy pułku raport naczelnika komendy myśliwskiej:

„Z powodu czujności Japończyków, partya żołnierzy nie mogła spełnić polecenia — dostarczyć żywego jeńca i powróciła z próżnemi rękami, utraciwszy żołnierza-ochotnika Jerzego Małyszewa, który zginął bez wieści. Niewiadomo, czy został zabity, ranny, czy wzięty do niewoli".

W głębi duszy adjutanta coś drgnęło, lecz westchnął tylko, szepcąc:

— Eh, wojna! wojna! — i zaniósł raport do dowódcy pułku.

czelnika więzienia, zabili 2 dozorców i ranili śmiertelnie trzeciego. Wezwane wojsko rozbroiło więźniów a 1 zabiło.

Petersburg. Umarł tu wiceminister marynarki Rimskij-Korsakow.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 27 stycznia.

Deputacya m. Krakowa w Wiedniu.

Wiedeń. Deputacya miasta Krakowa udała się wczoraj do ministra dla Galicyi hr. Dzieduszyckiego i przedstawiła mu sprawy, w jakich przybyła. Hr. Dzieduszycki rozpatrzył je, uznał za słuszne i przyrzekł udzielić im swojego poparcia.

Następnie odbyła deputacya dłuższą konferencyę z ministrem skarbu dr. Korytowskim, przedstawiając mu wszystkie sprawy miejskie. Dr Korytowski oświadczył, że w zupełności uznaje konieczność zabezpieczenia Krakowa przed wylewami, przesunięcia koryta Rudawy, budowy kolektorów i kanalizacyi. Na te cele gotów jest też dostarczyć funduszów, tem bardziej, że sprawa ta nie jest wyłącznie lokalną, krakowską, ale ma doniosłość jako sprawa ogólno-krajowa.

Co do upaństwowienia Akademii handlowej, to wobec zapewnienia subwencyi ze strony czynników krajowych, nie widzi żadnych przeszkód w spełnieniu tego życzenia.

Co zaś do rozszerzenia dworca kolejowego, to dr Korytowski oczekuje w tej mierze wniosku ministra kolei, a ze swej strony przyrzeka poprzeć go jak najżyczliwiej.

Wreszcie udała się deputacya do ministra spraw wewnętrznych Bienertha i przedstawiła mu sprawę regulacyi Wisły. Minister przyobiecał, że wyda rozporządzenia, aby sprawa ta jak najrychlej załatwioną została, tak, iżby roboty regulacyjne jeszcze w roku bieżącym zacząć się mogły.

Polskie seminaryum nauczycielskie w Cieszynie.

Wieden. Jak „Poln. Coresp.“ donosi, prezydyum i parlament, komisya Koła polskiego interweniowały wczoraj u prezydenta ministrów bar. Becka i ministra oświaty w sprawie założenia samoistnego polskiego seminaryum naucz. w Cieszynie.

Pos. Michejda z polecenia komisyi parlamentarnej udzielił prezydentowi ministrów informacyi w tej sprawie.

Wybory do parlamentu austryackiego.

Praga. „Bohemia“ donosi, że prezydent ministrów bar. Beck na konferencyi z przywódcami stronnictw czeskich zapowiedział, że Sejm czeski zwołany będzie na trzy tygodnie przed Wielkanocą. Przy tej sposobności oświadczył bar. Beck, że wybory do parlamentu na podstawie nowej ordynacyi wyborczej odbędą się między 5 a 10 maja.

Odznaczenie ministrów.

Wiedeń. Biuro koresp. dowiaduje się, że prezydent ministrów br. Beck otrzymał wielki krzyż orderu Leopolda, ministrowie handlu dr Forzt, oświaty dr Maschet, kolei dr Derschatta, oraz ministrowie Pacak i Prade otrzymali godność tajnych radców, minister sprawiedliwości dr Klein, skarbu dr Korytowski, spraw wewnętrznych Bienerth, rolnictwa hr. Auersperg, oraz minister hr. Dzieduszycki ordery żelaznej korony pierwszej klasy.

Pamflet przeciw Kossuthowi.

Budapeszt. Niejaki Arpad Gyori wydał tu pamflet przeciw Kossuthowi. Policya poczyniła starania, aby rozpowszechnienie tego pamfletu udaremnić i w tym celu posłała do drukarni, w której go składano, z żądaniem wydania kilku egzemplarzy.

Węgierskie Biuro prasowe ogłasza w tej sprawie komunikat następującej treści: Kiedy dyrekcya policyi zażądała w drukarni wydania kilku egzemplarzy wspomnianego pamfletu, Gyori zawiadomił szefa korpusu dedektywów, że wydrukował już 30.000 egzemplarzy swojego pamfletu i że może cały ten nakład odstąpić policyi za cenę 48.000 koron. Na pieniądze miał on czekać w pewnym sklepie. Szef dedektywów zawiadomił o tem dyrektora policyi, który jednak nie chciał wchodzić z Gyorim w żadne transakcye. Wówczas Gyori zaproponował, aby odkupiono od niego cały nakład pamfletu za cenę jego własnych kosztów, ponieważ on wraz z rodziną z rodziną znajdują się w nędzy.

(Historya z całym tym pamfletem jest dość tajemniczą, ale już ze sposobu, w jaki przedstawia ją węgierskie biuro prasowe, wynika, że chodzi tu znowu o jakiś nowy skandal, który starają się zatuszować. Przyp. red.).

Mrozy.

Konstantynopol. Wczoraj mróz doszedł tu do 16 st. R. Takiego zimna nad Bosforem nie zapisały jeszcze kroniki. Na domiar złego zerwała się tu straszliwa burza śniegowa, wskutek której ustała wszelka komunikacya wewnątrz i zewnątrz miasta.

Londyn. Panuje tu niesłychane zimno. Wczoraj mróz doszedł do 23 st. C. Z rozmaitych okolic Anglii donoszą o ogromnych zawiejach śnieżnych.

Paryż. Wiele osób, które przyjęto do szpitali z powodu przemarznięcia i odmrożeń, zmarło. Z Południowej Francyi donoszą, że mrozy dochodzą tam do 20 st. C. (!)

Kronika.

Kraków, 27 stycznia.

Dziś:

Kalendarzyk kościelny: Jana Chryzostoma b.; w poniedziałek 28 b. m. Walerego i Juliana bb. ww.

Kalendarzyk astronomiczny: W niedzielę wschód słońca godz. 7 min. 22, zachód o godz. 4 min. 23; długość dnia godz. 9 min. 1. — W poniedziałek wschód słońca o godz. 7 min. 21, zachód o godz. 4 min. 24; długość dnia godzin 9 minut 3.

Teatr miejski w Krakowie: O godzinie 3 po południu „Betleem Polskie“ Rydla (popularne), — o godzinie 7 wieczorem „Wicek i Wacek“ kom. w 4 aktach Przybylskiego; w poniedziałek: Wieczór humoru Lelewicza, art. opery lwowskiej.

Teatr ludowy: Po południu o godz. 3 „Dragoni“, wieczór pół do 8 „Bykalski czy Wykalski“ 5-aktowy wodewil na tle stosunków warszawskich (nowość).

Koncert (w poniedziałek 28 b. m. w sali starego teatru godz. pół do 8 wieczór) śpiewaka Leopolda Demutha.

Odczyty: Uniwersytetu ludowego w sali hotelu Kleina o godz. pół do 8 wieczór w niedzielę i w poniedziałek dra Stefana Frycza „Zagadnienia etyczne w ich dziejowym rozwoju“.

Powszechne wykłady uniwersyteckie w auli I szkoły realnej o godz. 6 wieczór w niedzielę dra F. Kopery p. t. „Historya rzeźby w Krakowie“, wykład trzeci i ostatni, połączony z demonstracyami świetlnemi.

W „Kółku Slawistów“ w sali 39 Uniw. Jagiell. w niedzielę o godz. 11 przed południem odczyt p. t. „Etyka Króla-Ducha“ (pierwszy z całego cyklu). Dla członków wstęp wolny, dla akademików 30 hal., dla gości 50 hal. — W sali Arcybractwa Miłosierdzia ul. Sienna 5 o godz. 4 po południu odczyt dra K. Lubeckiego p. t. „Ze wspomnień o Ziemi św.“ Dochód na ubogą młodzież. Bilet wstępu 1 kor.

Wieczór patryotyczny ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego w sali „Sokoła“ o godz. 7 wieczór.

„Żywa szopka“, ostatnia, w „Sokole“, o g. 3 po południu, na dochód polskiej ochronki w Cieszynie.

Jasełka „Do Betleem“, staraniem „Polskiego Związku uczn. rękodz.“, w sali Strzeleckiej, o g. 4 po poł.

„Jasełka“ w Toniach o godzinie 6 wieczorem.

Walne zebrania: „Eleuteryi“ w lokalu swym (Rynek gł. 17 II p.), godz. 6 wiecz.; „Przyjaźni“ krakowskiej w domu robotniczym, ul. św. Tomasza l. 37, godz. 6 wiecz.; „Zjednoczenia“ akademickiego w sali Kopernika „Collegii novi“, g. 2 po poł.

Zabawa taneczna, połączona z przedstawieniem amatorskiem, w lokalu stowarzyszeń robotniczych w Podgórzu, Mały Rynek 4, o godz. 7 wiecz.

Repertuar teatru lwowskiego: W niedzielę o godzinie pół do 4 po południu: „Tak albo nie!“ komedya; o godzinie 7 wieczór „Lohengrin“ opera Wagnera (występ Al. Bandrowskiego i Ireny Bohuss; w poniedziałek wieczór „Moralność pani Dulskiej“ Zapolskiej.

Namiestnik hr. Potocki powrócił wczoraj wieczorem do Lwowa.

Z teatru. Z Henrykiem Bernsteinem, dobijającym się obecnie sławy i rozgłosu w Paryżu, zabrała publiczność krakowska po raz pierwszy znajomość na wczorajszej premierze. „Bakaret“, obiegający z powodzeniem sceny europejskie, jest sztuką salonową, blisko spokrewnioną z typem utworów, obliczonych na budzeniu sensacyj, raczej nerwowych, jak artystycznych. Jestto historya arystokratycznego gracza, Roberta de Chaceroy, który, przegrawszy 600.000 franków w klubie, nie chce przyjąć pomocy z ręki arystokratycznej swej kochanki i jej ojca i po efektownej scenie dyalektycznej — popełnia samobójstwo. Akcya sama przez się prosta i w pomyśle nie nowa, zbudowana z wielką sprawnością techniki scenicznej i znaczną jaskrawością i błyskotliwością epizodów, daje pole do popisu aktorskiego. Arystokratyczną kochankę, ratującą z godnym lepszej sprawy nakładem uczucia i energii upadłego moralnie desperata, odegrała z silnym akcentem uczucia, akcentowanego grą nerwową i silnie dramatyczną, pani Solska. Robertem był p. Fritsche, który, mimo szarpanej i na epizody rozbitej gry, stworzył postać w ogólnym rysunku zajmującą. P. Zelwerowicz wybornie odtworzył w roli barona Lebourg trafne rysy wzbogaconego dorobkiewicza, zabarwiając rolę interesującemi akcentami dramatycznemi. Z szeregu epizodów na pierwszem miejscu wymienić należy doskonale zaakcentowany profil egoistycznego karyerowicza Amadeusza w grze p. Jednowskiego. — Panie Wolska, Krysińska i Elsnerówna, pp. Szymborski, Węgrzyn i Kosiński dopełnili harmonijnego zespołu sztuki.

wp.

Zamarzł na śmierć. Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że w Krakowie (podobnie jak to miało miejsce we Lwowie) zamarzł w czasie ostatnich mrozów pewien żołnierz artyleryi fortecznej, stojący na warcie przy bastionie nr 17. Gdy patrol przybył, aby go zwolnić z warty, zastał na miejscu skostniałego trupa. Władze wojskowe wypadek ten okryły ścisłą tajemnicą, tak, że nie mogliśmy stwierdzić nazwiska zmarzłego żołnierza.

Kradzież z kościoła na Bielanach. Niejaki Józef Gałkowski, który wprosił się do klasztoru na Bielanach, jako kandydat na nowicyusza, pozyskawszy zaufanie zakonników, ukradł z kościoła bardzo cenny szczerozłoty kielich i uciekł. Rozpisano za nim listy gończe, ale dotąd bez skutku.

Pożar w Stanisławowie. Do dzienników lwowskich donoszą ze Stanisławowa, że pożar pasażu Gartenbergów zlokalizowano. Jak wiadomo, powstał on z powodu nieostrożności przy odgrzewaniu zamarzłych rur wodociągowych i na strychu i dla braku murów ochronnych objął od razu cały strych długości około 90 m. Spalił się dach na całej długości pasażu od ulicy Sapieżyńskiej do ul. Kurpińskiego. Szkoda ubezpieczona w krakowskiem Towarzystwie wynosi około 50.000 lokatorów. Lokatorów drugiego piętra delożowano. Podczas pożaru wojsko utrzymywało porządek.

Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Z powodu nadzwyczajnych trudności ruchowych zaprowadza się na podstawie zezwolenia c. k. ministerstwa kolejowego z dnia 25 stycznia 1907 l. 4520 w myśl § 63$^{3}/_{3}$ regul. r. na szlakach c. k. austryackich kolei państwowych w Galicyi i na Bukowinie, oraz na szlakach kolei lokalnych, pozostających w zarządzie państwa, obok istniejących stałych i czasowych przedłużeń, dodatkowe czasowe przedłużenie regulaminowych terminów dostawy dla przewozu przesyłek zwyczajnych, z wyjątkiem żywych zwierząt i świeżego mięsa, z ważnością od 18 stycznia 1907 aż do odwołania:

Dla przesyłek, nadanych albo przeznaczonych dla szlaków północno-wschodnich lub przez te linie przechodzących 3 dni.

Dla ruchu transitowego z liniami c. k. kolei północnej i kolei lokalnej Kraków—Kocmyrzów i odwrotnie wynosi ogólne dodatkowe czasowe przedłużenie regulaminowych terminów dostawy 6 dni.

Ogień domowy powstał wczoraj koło godz. 2 popołudniu w mieszkaniu stróża Błażeja Józefiaka w podwórzu kamienicy przy ul. Szewskiej l. 23. Ogień wznieciła eksplodująca lampa naftowa i objęła natychmiast pościel, odzież i sprzęty. Zaalarmowana straż pożarna stłumiła ogień.

Stan pogody. Wczorajszy dzień cały odznaczał się stosunkowo łagodną temperaturą. W południe była nawet lekka odwilż. Koło godziny 4 po południu począł padać drobny śnieg i sypał z małemi przerwami aż do wieczora. — Termometr o godzinie 1 w nocy wskazywał zaledwie 3 stopnie Celsiusza poniżej zera.

Śluby. W sobotę wieczór w kościele OO. Kapucynów katecheta ks. Józef Tomasik pobłogosławił związek małżeński pomiędzy p. Józefem Maurerem, nauczycielem gimnazyum w Podgórzu, a p. Heleną Dunin Wąsowicz, córką ś. p. Jana i Maryi Dunin Wąsowiczów.

Mianowania. (Tel.) „Wiener Zeitung“ ogłasza: Minister sprawiedliwości zamianował sekretarza sądowego Maryana Morę Korytowskiego w Ropczycach i dra Kazimierza Soleckiego w Krakowie radcami sądu krajowego w Tarnowie. Zamianował dalej sędziami powiatowymi adjunkta Michała Rybakiewicza w Kolbuszowej dla Biecza, dra Matakiewicza w Żabnie dla Wojnicza, adjunkta sądowego w krakowskim okręgu sądu wyższego dra Eugeniusza Gajzlera substytutem prokuratora w Nowym Sączu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Oświadczenie.

Właściciele „Magazynu Imperial“ w Jarosławiu, Abraham Urich i Henryk Haut, podają do wiadomości, iż kolportowane pogłoski o niewypłacalności tejże firmy nie są prawdziwe. Rozgłaszających tego rodzaju wieści sądowo ścigać będziemy.

Zarazem zawiadamiamy, że p. Zygmunt Urich żadnego udziału w przedsiębiorstwie naszem nigdy nie miał i nie ma.

Abraham Urich i Henryk Haut.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.